

Robert F. Barkowski

Mieszko I i Dobrawa, czyli sojusz Polski z Czechami

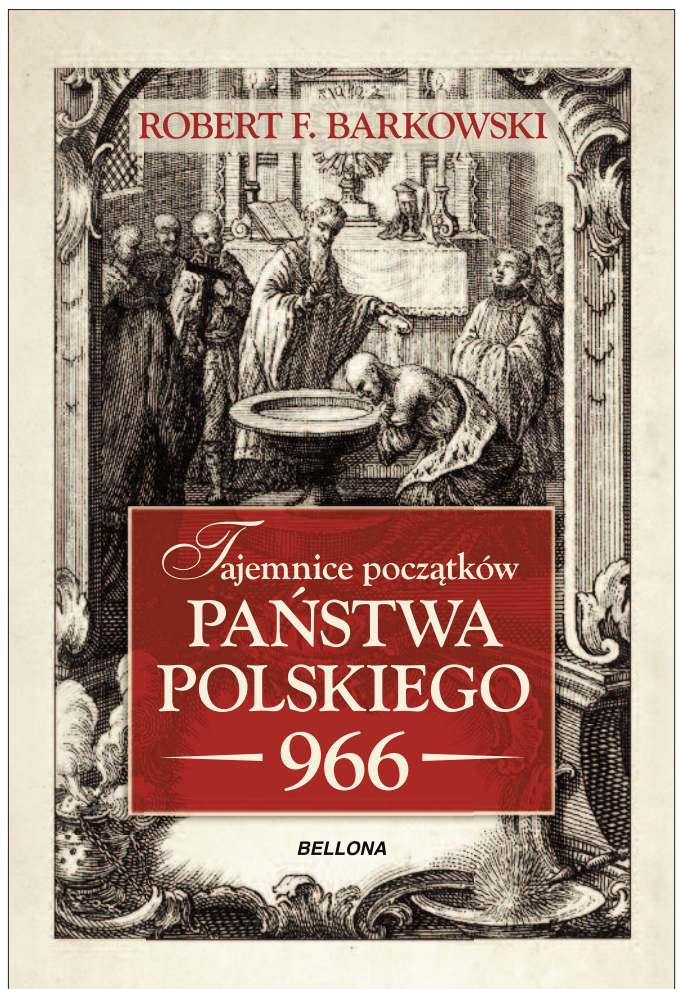
Pomimo przegranych dwóch kampanii Polska zdołała zapobiec niebezpieczeństwu wieleickiemu poprzez energiczną kontrakcję. Działań tych Mieszko nie podjął na pewno w wyniku przegranej właśnie bitwy. Ten przewidujący i dalekowzroczny mąż stanu motał powiązania na polu dyplomatycznym już od paru lat, szukając optymalnego rozwiązania.

A doznana w drugiej bitwie klęska zbiegła się niefortunnie w czasie z rozwojem rozmów sojuszniczych z potencjalnymi partnerami. Olbrzymi wpływ na następne decyzje polityczne Mieszka miał też inny czynnik: postępująca chrystianizacja ujarzmianych plemion na Połabiu prowadzona pod bacznym okiem Niemców niebezpiecznie przybliżała do Polski akcję misyjną, za którą, jak wiadomo, stała zawsze jakaś siła polityczna.

Z tych dwóch chociażby powodów – niebezpieczeństwa wieleickiego i nieuniknionego nadejścia chrześcijaństwa – stanął Mieszko przed decydującymi rozstrzygnięciami wagi państwowej i postanowił przejąć inicjatywę. Rozglądając się za odpowiednim sojusznikiem, zdecydował, że najlepszym partnerem w tej sytuacji okazał się Czechy.

Jak pamiętamy, Czechy znajdowały się od 950 roku ponownie pod wasalnym zwierzchnictwem władców niemieckich. Zależność ta nie uniemożliwiała jednak książętom czeskim prowadzenia własnej polityki zagranicznej, dopóki nie kolidowała ona z interesami ich suwerena, państwa niemieckiego. Wydaje się, że właśnie w nagrodę za udział czeskiego legionu jazdy pancernej w bitwie na Lechowym Polu w 955 roku oraz pomoc czeskich oddziałów w bitwie nad Reknicą tego samego roku król Otto I patrzył przychylnym okiem na poczynania Bolesława I Srogię, próbującego zająć Śląsk i Kraków. Do jakiego stopnia władza książąt czeskich rozciągnęła się na te obszary, trudno jednoznacznie twierdzić. [...]

Jakkolwiek było, Czesci okazali się aktywni na paru frontach [...], zaś tradycyjnym obszarem czeskich wpływów politycznych było już od IX wieku Połabie. I tam właśnie poczęło dochodzić do kolizji interesów niemieckich i czeskich. O ile Otto I mógł zezwolić



Niniejszy tekst jest fragmentem książki Roberta F. Barkowskiego
Tajemnice początków państwa polskiego 966, wydanej przez
Bellonę SA. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji

Czechom na ekspansję w kierunku Śląska i Małopolski, o tyle wpływy czeskie na Połabiu były zagrożeniem dla interesów możnowładców niemieckich. Czechy po 950 roku zostały niejako zmuszone do zerwania starych sojuszków z Wieleciami, [...] albowiem trudno uwierzyć, żeby Otto I zezwolił [im] na konszachty ze zniechęconymi przez cesarza Redarami, w jego mniemaniu największymi wrogami Niemiec na Połabiu. Dowodem na to jest nie tylko osobisty udział Bolesława I Srogiego w bitwie nad Rekną, gdzie rycerstwo czeskie dopomogło Niemcom w krwawej rzezi wojsk połabskich. [...]

Prawno-polityczne uzależnienie od Niemiec nie oznaczało kompletnego odsunięcia się Czechów od spraw Połabia. Wręcz przeciwnie, przejawiali

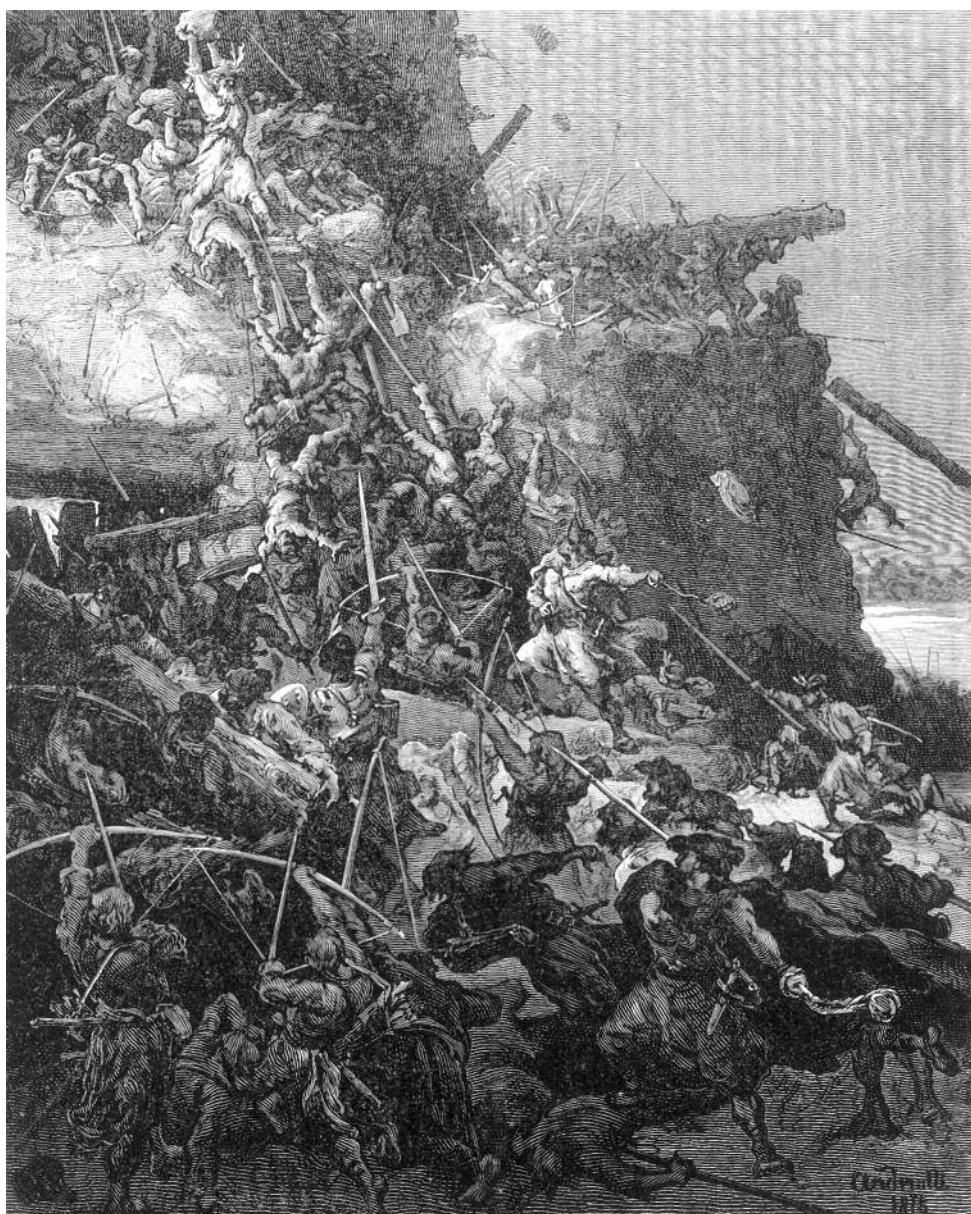
nim nadal głębokie zainteresowanie, tyle że skoncentrowali się na rejonach przyległych do ich państwa na północno-zachodniej granicy. Patrząc na mapę, były to obszary południowego Połabia, ziemia miśnieńska i Łużyce. Nie drażnili tym Ottona I [...]. Na terenach Milczan i Łużyczan niemiecki podbój nie był jeszcze daleko posunięty. Dopiero podbój Łużyc w 963 roku przez margrabiego Gerona postawił całą czeską politykę w tym rejonie w stan najwyższej gotowości. Najazd Gerona na tereny uważane przez państwo czeskie za własną strefę wpływów zagroził więc bardziej Czechom niż Polakom, którzy siedzieli w sąsiedniej ziemi lubuskiej. Polacy zbierali po prawdzie właśnie straszliwe ciężki w bitwach z Wieleciami, ale nie było mowy o zagrożeniu ze strony

Gerona. Akcja Gerona zagroziła natomiast interesom Czechów, ponieważ podważone zostały przez to czeskie wpływy wśród plemion milczańskich i serbołużyckich. Byłaby to pierwsza naturalna przesłanka motywująca stronę czeską do zawarcia polsko-czeskiego porozumienia.

Osiągnięcie sojuszu z wznastającym w siłę Mieszkem I dawało Bolesławowi I Srogiemu niebagatelne wsparcie w konkurencji z Niemcami o wpływy na spornym terytorium Połabszczyzny. Takie kalkulacje kierowały Przemysławami, ale czy mieli oni więcej powodów do nawiązania obopólnej współpracy od Piastów? Ciekawe przypuszczenie na ten temat wysunął Henryk Łowmiański, uważający, że Czechom jak najbardziej pasowało angażowanie się militarne Polski na zachodzie, wokół i poza Odrą

oraz w dorzeczu Haweli i Sprewy, ponieważ w ten sposób zostawiali niejako bezbronne rubieże leżące za południową granicą tamtejszego państwa polskiego, czyli właśnie Śląsk i Małopolskę. Łatwiej więc byłoby Czechom wkroczyć na te terytoria, gdyby Polska, uwikłana w ciężkie walki z Wieleciami, angażowała się jeszcze bardziej w ten konflikt, ryzykując być może nawet zatarg z Niemcami. A tym samym nie byłaby zdolna przeciwstawić się czeskiemu zaborowi Śląska i Krakowa. Z powodu tej zimnej kalkulacji politycznej Czesi zachęcali Polaków do ekspansji na zachodzie, nęcąc ich w tym celu perspektywą przymierza.

Z punktu widzenia Polski sojusz z Czechami otwierał wiele pozytywnych możliwości, dlatego uważa się, że właśnie Mieszko I wystąpił z jego inicjatywą. W literaturze



Słowiańscy wojownicy,
rys. Michał Elwiro Andrioli,
fot. archiwum „Mówią wieki”



Jan Matejko, Dobrawa i Mieszko I, fot. archiwum „Mówią wieki”

najpopularniejsze jest założenie, że Mieszkowi I chodziło o rozerwanie czesko-wieleckiego przymierza w obliczu pełnej porażek wojny toczonej z Wieleciami. Jest to założenie na pewno celnie oddające istotę problemu, aczkolwiek zawierające pewien element niekoniecznie zgodny ze stanem faktycznym. Należy tu poruszyć sprawę wielecką. [...] Pomiędzy 950 a 987 rokiem trudno zauważyć jakikolwiek sojusz Czechów z Wieleciami, wręcz przeciwnie, na podstawie dostępnych źródeł pisanych można mówić raczej o wrogim nastawieniu obu stron. Dla przypomnienia i podkreślenia, jak ważna dla rozważań nad decyzją Mieszka o przymierzu z Czechami jest interpretacja relacji czesko-wieleckich w omawianym okresie, należy zauważyć, że cesarz Otto I po 950 roku trzymał Bolesława I Srogięgo pod baczna obserwacją, wykluczającą jakiegokolwiek wybryki. Wspomniałem już przedtem, że Otto I był w stanie oddziaływać miazdząco na swych poddanych – a książę czeski w świetle stosunków prawnopolitycznych był jego wasalem. [...]

Jednocześnie: *Kronikarze podkreślają nieprzejednanie wrogi stosunek cesarza do Wieleców, z czego wynika, że nie mógłby on tolerować bliższych sojuszniczych związków księcia czeskiego z nimi.* Z tych powodów niepokoi przyjmowana w literaturze niekiedy opinia, że jednym z głównych powodów zawarcia przez Mieszka sojuszu z Czechami w okolicach 965 roku była dążność do rozerwania układu czesko-wieleckiego, a tym samym militarne osłabienie wieleckiej koalicji – układu, który najwyraźniej został w 950 roku zerwany [...]. Śmiem twierdzić, że było wręcz odwrotnie, że rzekomy sojusz czesko-wielecki w tym czasie nie istniał, a perspektywa pozyskania Czechów dlatego kusila Mieszka, że sprzyjająca dla jego planów była akurat wrogość pomiędzy Czechami a Wieleciami. Uzyskanie pomocy militarnej Czechów wydawało się z tego powodu logiczną konsekwencją istniejącego stanu rzeczy, tym bardziej że na połabskim froncie książę piastowski ponosił klęski i rozpaczliwie szukał wyjścia z katastrofalnej sytuacji. [...]

MAŁŻEŃSTWO MIESZKA I Z DOBRAWĄ

A co najmocniej łączy jak nie więź małżeńska? W myśl tej odwiecznej zasady przysłano Mieszkowi I dorodną pannę z Czech o imieniu Dobrawa, córkę panującego tam księcia Bolesława I Srogięgo. Było to małżeństwo polityczne dla obu stron. Ciężko bowiem dopatrzeć się w nim momentów wzburzonej miłości, biorąc pod uwagę wytykaną tu i ówdzie leciwość Dobrawy ze względu na to, że nie była już pierwszej młodości. Kronikarz Czechów Kosmas w niezbyt kurtuazyjnym tonie przypiekl niewieście, twierdząc: *W roku od wcielenia Pańskiego 977. Zmarła Dąbrówka, która ponieważ była nad miarę bezwstydną, kiedy posłużyła księcia polskiego, będąc już kobietą podeszłego wieku, zdjęła ze swej głowy zawój i nałożyła paniński wianek, co było wielkim głupstwem tej kobiety.* Wiek wiekiem, ale Dobrawa urodziła przecież dwójkę dzieci, i to jakich! Bolesława I Chrobrego, przyszłego pierwszego koronowanego króla Polski, i Świętosławę (w innych państwach zwaną



Mieszko kruszy bałwany
pogańskie, anonimowy rysunek
z XIX wieku, fot. www.polona.pl

przrzeczenie przejścia na łono Kościoła katolickiego. Jest to ważna wskazówka dająca wyjaśnienie, dlaczego możliwe było wyjście Dobrawy za poganina – bez wątplenia najpóźniej podczas wspomnianych obrad w Pradze ustalających punkty sojuszu Mieszko zobowiązany został do jak najrychlejszego nawrócenia się.

I stało się, Dobrawa przybyła do Polski: [...] *pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych*, jej przyszły mąż powitał ją zapewne i odebrał na granicy państwa, czyli gdzieś na styku południowej Wielkopolski i Śląska. Ten bardzo ważny moment w historii Polski zapamiętany został jednym zdaniem w *Roczniku kapituły krakowskiej*: 965 – *Dobrawa przybywa do Mieszka*. Na okres przed Wielkim

Sigrid, Storrada i Gunhilda), matkę słynnego Kanuta I Wielkiego. Za złościwością Kosmasa wobec Dobrawy stała jego nieskrywana niechęć do Bolesława I Srogiego za to, że był bratobójcą św. Wacława. W oczach mnicha-kronikarza był to wystarczający powód, by nienawiścią objąć również dwójkę dzieci Bolesława: Strachkwa Chrystiana i właśnie Dobrawę. [...]

Węczę odmiennego zdania na temat pierwszej historycznej księżnej Polski byli wszyscy pozostali kronikarze, w tym Thietmar i Gall Anonim, słowa Kosmasa pozostaną więc wylewaniem żółci z osobistych pobudek. [...] Tu można chyba tylko jeszcze w celu podkreślenia charakteru małżeństwa Mieszka I z Dobrawą przytoczyć następującą opinię: [...] *za pewnik może uchodzić, że, żeniąc się z księżniczką czeską, miał Mieszko na oku polityczne w pierwszym rzędzie widoki, a mianowicie wzmocnienie niezbyt w owym czasie korzystnej pozycji wobec cesarza i margrabiów niemieckich oraz Lutyków* [Wioletów].

Po wstępnych rozmowach przeprowadzonych na przełomie lata i je-

sieni 964 roku w Pradze pomiędzy posłami obu krajów ustalono datę oficjalnego spotkania Mieszka z Dobrawą na luty 965 roku. W trakcie rozmów przedyskutowano wiele szczegółów przyszłego przymierza. Obok kwestii dla Mieszka najważniejszych, a mianowicie dotyczących czeskiej pomocy militarnej w wojnie z Wioletami, poruszono też kwestie przyszłego związku małżeńskiego z punktu widzenia prawa kościelnego. Nie zapomnijmy, że Mieszko był poganinem, a Dobrawa chrześcijanką. Dzisiejsze ustawodawstwo kościelne nie uznaje małżeństwa zawartego pomiędzy chrześcijaninem a osobą nieochrzczone, lecz we wczesnym średniowieczu nie było takiego zakazu, jedynie zalecenie, by się od tego powstrzymać – Kościół tego nie zabraniał, ale też nie pochwalał (jedynym kategorycznym zakazem były małżeństwa z Żydami). Jeden z zapisów prawa kanonicznego pochodzący z synodu w Agde z 506 roku najwyraźniej nie wzbrania takiego małżeństwa, jeżeli strona niechrześcijańska złożyła

Postem, czyli 8 lutego 965 roku, wyznacza się datę małżeństwa Mieszka z Dobrawą.

Gdzie udali się wybrańcy? [...] Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na Ostrowie Lednickim podpowiadają, że właśnie tam osadził Mieszko swą cenną małżonkę wraz z jej świtą. Na wyspie odkryto cały zespół pałacowo-sakralny, którego pierwszą fazę przebudowy datuje się na początek lat sześćdziesiątych X wieku. Również budowę przepraw w postaci dwóch długich drewnianych mostów łączących wyspę z oboma brzegami jeziora oszacowano na ten sam okres. Zarówno mosty o długości 438 m i 187 m, jak i przede wszystkim imponujące budowle na wyspie świadczą o tym, że od samego początku przebywały tam osoby rangi państwowej.

Po cóż na wyspie oddalonej kilka kilometrów od Gniezna wzniesiono dwuczłonowy kompleks złożony z długiej na 135 m hali, czyli palatium, i kaplicy na planie równoramiennego krzyża, do której od wschodu dosta-

wiono pomieszczenie w kształcie półkola (tzw. apsydę)? Nasuwa się tylko jeden wniosek: wzniesienie tak wspólnego kompleksu (bo dochodzi tu jeszcze kościół jednonawowy oddalony kilkanaście metrów od palatium i kaplicy) związane było z przybyciem do Polski Dobrawy i jej orszaku. Również odnalezione tam przedmioty wyraźnie wskazują na elitarny status przebywających na wyspie osób. Są to obiekty liturgiczne lub codziennego użytku, np. fragment brązowego okucia księgi, brązowy krzyżyk, nóż liturgiczny, ozdobny grzebień liturgiczny, szkatułka z narzędziami obrzędowymi, nie brakuje wyrobów ze złota [...].

Tym sposobem spełniony został jeden z warunków zawartego sojuszu, małżeństwo Mieszka z Dobrawą, przynajmniej o tym informuje źródło. Inne postanowienia, których możemy się tylko domyślać, zostały albo już wypełnione, albo właśnie je realizowano (np. początek czeskich zaborów na Śląsku i w Małopolsce). Na po-

zostałe, jak np. pomoc militarna, przyszedł też niebawem czas.

KORZYŚCI DLA POLSKI PŁYNĄCE Z SOJUSZU

Do tych najbardziej w literaturze uwypuklanych korzyści należało bezsprzecznie silne wsparcie militarne Czech w konflikcie Polski z koalicją Związku Wieleckiego. Pod względem militarnym Czechy należały w tym czasie do najsilniejszych państw w tym rejonie Europy (zaraz po Niemcach). Rycerstwo czeskie mogło się pochwalić zarówno kilkudziesięcioletnią tradycją prowadzenia wojen przy pomocy jazdy pancerniej, jak i najwyższym poziomem uzbrojenia oraz wyszkolenia. Wynikało to z intensywnych kontaktów i powiązań książąt czeskich z takimi państwami, jak chociażby Wielkie Morawy, państwo Franków, później Niemcy czy Węgry. Na żołnierzach piastowskich widok świetnie wyszkolonego i wyposażonego hufca czeskiej jazdy pan-

cernej, a nawet lekkiej, musiał sprawiać niezwykle silne wrażenie. Mając takiego sprzymierzeńca po swojej stronie, rycerze polscy na pewno mogli być dumni ze swojego władcy Mieszka, który potrafił zadbać o wzmocnienie siły bojowej państwa w najbardziej krytycznym momencie. [...]

Zbliżenie się do dworu czeskiego było na pewno awansem Piastów wśród dynastii europejskich owego czasu. Polska, kraj jeszcze pogański, wiązała się dynastycznie z chrześcijańską dynastią Przemyślidów. Kraj w oczach innych „barbarzyński” zawarł sojusz z wasalem cesarza, jakim były Czechy. Mieszkowi otwierało to drzwi do następnych posunięć, w tym sprawy równie ważnej i wymagającej pilnego rozwiązania – chrystianizacji kraju. ■

ROBERT F. BARKOWSKI, popularyzator historii średniowiecza, autor m.in. *Die Ottonen und das Konzept eines vereinten Europa* (Berlin 2014), *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady* (Warszawa 2015), *Tajemnice początków państwa polskiego* (Warszawa 2015)